

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wzytką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Kalendarz lwowski.

Wtorek, 17 lipca.

Imiona. Rzym. - kat.: Dziś: Aleksego. Jutro: Szymona z Lipnicy. — Gr. kat.: Dziś: 4. Andreja. Jutro: 5. Ananazy. — Słowiańskie: Dziś: Dzierżkryja. Jutro: Unisława.

Wschód słońca 3:23, zachód 7:45.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:35, 2:45*, 6:35. 11. 12:45*, 4:05; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:55, 2:21*, 6:15, 9:50; do Czerniowiec 6:15, 9:20, 2:40*; 10:40, 2:51*; do Kołomyi: 3:30; do Stryja: 11:30; do Ławocznego: 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora: 8:55, 4:15, 10:51; do Jaworowa: 6:55, 6:00; do Rawy: 7:25; 11:35 (co niedzieli); do Bełżca: 10:45; do Stanisławowa, Husiatyna: 9:10; do Przemysła: 10:05 (od 1 maja do 30 września); do Janowa: 9:15 (od 1 maja do 30 września); 1:35 (od 13 maja do 9 września w niedziele i rzyms. kat. święta), 3:14 (od 13 maja do 9 września codziennie); — do **Brzuchowic** (od 6 maja do 23 września w niedziele i święta rz.-kat.: 9:00, 12:40; do Lubienia 201 (od 13 maja do 16 września w niedziele i św. rz.-kat.); do Szczerca 10:45 (od 27 maja do 16 września w niedziele i święta rz. kat.). — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka stale zamknięta do 1 września; muzeum w dni powsz. (prócz poniedział.) od 9—11 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedziel. 11—1. Biblioteka Uniwers. otwarta codz. od g. 8—1 i od 4—7. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w godz. przedpołudniowych w dni powsz. za zgłosz. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa l. 17) codz. 10—1 i codz. 4—6 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2 w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) otwarta codziennie od 4—7 popoł. prócz soboty. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibliot. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki od g. 11—1, w inne dni 10—1 i 4 do 8. — Biblioteka Tow. Szewczeni (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel. i św. ruskich). — Bibl. Naronaego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława l. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczorem.

Wystawy stale. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h., w niedziel. 30 h.

Jarmark wyrobów krajowych plac Powstańcowy.

W równowadze niestalej.

Petersburg, 12 lipca.

Dwumiesięczny okres trwania Dumy rosyjskiej możnaby najlepiej chyba określić z fizyki zaczerpniętym terminem — równowagi niestalej.

Jesteśmy ciągle „na gałęzi“, ciągle nie wiemy, co nam jutro przyniesie. Niektórzy posłowie nie chcą przenosić się z hoteli do stałych mieszkań, bo nie wierzą ani w trwałość ani w istnienie Dumy. Tyleśmy już

przeżyli momentów krytycznych, że wspomnę choćby ostatnie wypędzenie z Dumy głównego prokuratora wojennego, tyleśmy razy powtarzali sobie: no, teraz musi nastąpić jakiś zwrot stanowczy; albo Duma zostanie rozpuśczone, albo gabinet ustąpi. I oczekiwaliśmy jutra. A jutro było takie, jak wczoraj — w Dumie brzmiały dalej gromkie i radykalne mowy, rząd „odpisywał się“ na interpelacje, że takiego a takiego rozstrzelano lub powieszono według wszelkich praw obowiązujących, że Dumie nic do tego, co poczyna sobie sąd wojenny itd. Ale gabinet ustępować ani myśli. Co dziwniejsza zaś, ministrowie objawiają coraz namiętniejszą żądzę odpowiadania na interpelacje Izby, na jutro zaś minister spraw wewnętrznych zapowiedział aż 33 odpowiedzi, minister sprawiedliwości — kilkanaście, choć jest rzeczą pewną, że już po pierwszej odpowiedzi, albo nawet i wcześniej wybuchnie taka awantura, że ministrowie nie dojdą już więcej do głosu, a może nawet zgoda wynosić się będą wcale. Co ta taktyka oznacza, do czego ona prowadzi? Jaki rząd na świecie pozwoliłby na takie traktowanie swoich przedstawicieli, jak potraktowano w Dumie Pawłowa? Jaki rząd słuchałby pogroźek, że ministrowie zostaną pozabijani, jak to mówił Atadin w dyskusji nad incydentem między policją i deputowanym Siadnikowem?

Czyż może być mowa o wspólnej pracy między Dumą a ministrami przy takim wzajemnym traktowaniu się i przy takich stosunkach? Wszak prymitywna logika wskazywałaby chyba, że jeden z tych wrogich czynników powinien ustąpić: rząd powinien się zdecydować — albo na zwrot ku dawnym porządkom i na rozpuśczenie Dumy, albo na śmiały krok ku ostatecznemu wprowadzeniu rządów parlamentarnych, a więc na mianowanie gabinetu z większością Izby.

Ale rząd rosyjski na nic zdecydować się nie może, trwa więc podawnemu ten stan, który jest tylko ciąglem przysposabianiem nowych materiałów wybuchowych w państwie. Rząd liczył na to, że Duma zdyskredytuje się w oczach kraju swoją niezdolnością do pracy produkcyjnej. Zapewne Duma tej zdolności nie wykazała dotąd, i bodaj że istotnie do twórczej pracy produkcyjnej zdolną nie jest, ale Duma potrafiła jednak wzbudzić wśród ludu przekonanie o swych dobrych chęciach, a każde jej starcie z rządem dostarcza nowego materiału agitacyjnego. Na koszt własny rząd utrzymuje nieustający „wszech rosyjski“ miting, który więcej niewątpliwie przyczyni się do zrewolucjonizowania ludności, niż działalność wszystkich razem wziętych partij wyrotowch. I tu więc przeliczył się rząd, który w ogóle zdradza bardzo słabe zdolności kombinacyjne. Z licznych oznak przypuszczać można, że rząd ma jedno jeszcze wyrachowanie, chciałby, aby rozpuszczenie Dumy było hasłem do nowego wybuchu rewolucyjnego, który wywołać pragnie w momencie, jaki będzie za najdogodniej-

szy dla siebie uważał. Czy jednak i w tem się nie przeliczył? Czy nowy wybuch rewolucyjny nie będzie zbyt silny i nie pograży zupełnie rosyjskiej nawy państwowej? Wprawdzie rewolucyoniści rosyjscy twierdzą, że obecnie nie są „gotowi“ jeszcze, ale czy oni istotnie mają jakiegokolwiek wyobrażenie o czynnych siłach narodu? Wydaje mi się to bardzo wątpliwem. Rewolucja rosyjska była dotychczas szeregiem żywiołowych chaotycznych wybuchów nieskoordynowanych ani co do czasu ani co do miejsca, pozbawionych wszelkiego świadomego kierownictwa i taką bodaj na zawsze pozostanie. Rząd zaś obecny utracił zdaje się wszelką myśl przewodnią, żyje z dnia na dzień.

Mówi się i słyszy dziś wiele o bliskim powołaniu gabinetu ministeryjalnego z łona demokratów konstytucyjnych. Ale dla nikogo nie jest tajemnicą, że partya ta objęcia rządów poprostu się lęka. Nie ma ona odwagi wyraźnie odgraniczyć się od żywiołów rewolucyjnych, schlebia im, bo wie, że jedynie owe partie z dołu dają jej pewne znaczenie i pozory siły. Z drugiej zaś strony kadeci wiedzą doskonale, że każdy gabinet obecnie nie może się cofać przed środkami represyjnymi. Boją się więc, że władza ich będzie zarazem wyrokiem śmierci dla ich partii. Wszelki zaś inny gabinet nie może liczyć na poparcie większości Dumy. Mamy więc błędne koło. Im dłużej przyglądam się stosunkom rosyjskim, tem bardziej utwierdzam się w przekonaniu, że cios, jaki otrzymała Rosya w ostatniej wojnie, dosięgnął gdzieś aż do rdzenia państwowego organizmu.

Rosya przestała być zdolną do wykonywania ruchów skoordynowanych.

Aes.

Według depesz, na posiedzeniu Dumy z dnia 13 odpowiadał na interpelacje tylko wiceminister sprawiedliwości w tonie bardzo pojedynczym, to też oprócz gwałtownych mów, do żadnych scen nie doszło. Red.

Fejletonista o sprawie Dreyfusa.

W paryskim dzienniku „Le Matin“ pisuje niejaki p. H. Harduin codzienne fejletoniki, wywołujące 40 do 60 wierszy, które mogą służyć za wzór młodzieży, rwącej się do pióra, jak po dziennikarsku pisać należy, są bowiem arcydziełem prawdziwej ścisłości, jasności, zwięzłości i naturalności. Niema w nich ani śladu poży, ani śladu popisywania się, ani śladu silenia się na dowcip, który jeżeli jest, to przychodzi sam z siebie.

Owoż p. Harduin ostatni swój „Propos d'un parisien“ poświęcił sprawie Dreyfusa, którą charakteryzuje wprawdzie ze stanowiska zwolennika rewizji, przyczem jednakże w końcu nie oszczędza społeczeństwu francu-

14)

LUDWIK STEVENSON.

WYSPA SKARBÓW

Przekład z angielskiego M. S—j.

Ciąg dalszy.

— Macie tysiące pod rękoma, wy głupcy i stoicie bezradni, wytrzeszczywszy ślepią! Moglibyście tarzać się w złocie, jak królowie, gdybyście to znaleźli i wiecie, że to jest tu i stoicie z założonymi rękoma, jak durnie! Nikt z was nie śmiał zajrzeć w twarz Billowi, a ja to uczyniłem, ja, ślepiec! I mam stracić wszystko przez was! Mam pozostać do końca życia biednym, pelzającym żebrakiem, chłepczącym rum, gdy mógłbym paradować w karecie! Gdybyście mieli tyle szczęścia, co ziarnko maku, jużbyście ich byli złapali!

— Bierz lichy! Pew, mamy dublony — mruknął jeden.

— Pewno schowali gdzie ten przeklęty papier — rzekł drugi. — Bierz Jerzych*), Pew, i przestań się pienić.

Było to nader stosowne wyrażenie, gdyż wciekłość starego Pew rosła z każdą z tych uwag. Wreszcie, tracąc wszelkie panowanie, zaczął wywijać na oslep, w prawo i w lewo swym kijem, który spadł ciężko na plecy niejednego z gromady.

Ci, ze swej strony, kleli starego niegodziwca i grozili mu w najdzikszy sposób, starając się na daremnie pochwycić kij i wyrwać mu go z rąk.

*) Moneta angielska z wyobrażeniem króla Jerzego.

Kłótnia ta była naszym zbawieniem, bo gdy wciąż jeszcze wrzała, rozległ się inny odgłos ze szczytu wzgórza po drugiej stronie osady: tętent galopujących koni. Prawie w tej chwili strzał pistoletowy błysł i rozbrzmiał jednocześnie z poza wzgórza. Był to najjawniej ostatni sygnał groźnego niebezpieczeństwa, gdyż korsarze natychmiast zawrócili z miejsca i rozpierzchli się bezładnie, każdy w przeciwną stronę. Jeden pędził ku morzu brzegiem zatoki, drugi na przelaj przez pola i wzgórze, słowem, gdzie kto mógł. W pół minuty znikli bez śladu, pozostał sam tylko Pew. Czy zapomnieli o nim w panicznym przestraszu, czy też opuścili go umyślnie, mszcząc się za obelgi i razy, tego nie wiem, dość, że pozostał sam, jak palec. Oszałały niemal z przerażenia i gniewu, biegł po drodze, macając przed sobą kijem i nawołując rozpaczliwie towarzyszy. Zwrócił się wszakże w mylną stronę i przeleciał o kilka kroków około mnie, ku osadzie, wołając:

— Johnny, Czarny Psie, Diwie — oraz inne imiona — co? opuszczacie starego Pew? Nie, to niemożliwe, nie zostawicie chyba starego Pew!

Ale tętent koni zagłuszył go i pięciu czy sześciu jeźdźców ukazało się właśnie w blasku księżyca, pędząc w pełnym galopie po pochyłości.

Pew, widząc swą omyłkę, zawrócił natychmiast i biegł wprost do rowu, do którego też zwał się na głowę. W mgnieniu oka był znowu na nogach i wyskoczył na drogę, ale zupełnie oszołomiony, wpadł pod kopyta najbliższego konia.

Jeździec usiłował powstrzymać rumaka, ale nie zdążył.

Ze strasznym krzykiem, który jak chrapliwy zgrzyt przeszył ciszą nocy, Pew upadł na ziemię, a ciężkie kopyta przeleciały po nim, tratując go niemilosierdzie. Zra-

zu leżał na boku, potem przewrócił się powoli twarzą do ziemi i zastygł bez ruchu.

Wyskoczyłem z rowu i krzyknąłem na jeźdźców. Zatrzymali się natychmiast, przerażeni okropnym wypadkiem.

Poznałem odrazu, komu winien byłem nasze ocalenie. W tyle oddziału włókł się parobczak, wysłany z osady po dr. Livesey. Spotkał on po drodze żołnierzy straży celnej pod dowództwem naczelnego dozorca Mr. Dance'a, który, zasłyszawszy coś o podejranej łodzi, ukrywającej się w norze Wielorybiej, wybrał się teje nocy z kilkunastu ludźmi dla zlustrowania okolicy. Chłopic miał tyle dowcipu, że opowiedziawszy mu o wszystkim, zabrał go z sobą i przybył nam na odsiecz.

Tej okoliczności zawdzięczaliśmy z matką nasze wybawienie od pewnej śmierci.

Pew umarł już dawno. Co do mojej matki, zaniesliśmy ją do wsi, a trochę zimnej wody i trzeźwiających soli przywróciło ją niebawem do przytomności. Ochłoneła z przestraszu, ale nie mogła się odzależować pozostawionych pieniędzy.

Tymczasem dozorca udał się pośpiesznie do nory Wielorybiej, ale jego ludzie musieli zsiąść z koni i przedzierać się z trudnością poprzez gąszcz w dolinie, prowadząc za uzdy, a czasem nawet podtrzymując swoje konie w ciągłej obawie jakiej zasadzki. Nic więc dziwnego, że gdy przybyli do zatoki, łódź zdążyła już podnieść kotwicę i odbić od brzegu, choć widać ją jeszcze było bardzo blisko. Dance krzyknął, aby się zatrzymali. Jakiś głos odpowiedział mu, radząc usunąć się w cień, jeżeli nie chce dostać kulka w łeb i równocześnie kula świsnęła mu tuż koło ramienia. Niebawem łódź wypłynęła z zatoki na pełne morze i znikła z oczu.

(C. d. n.)

s. temu bardzo ironicznej charakterystyki, której po zwolenniku rewizji spodziewać się nie było można.

Zresztą wywody p. Harduina powtarzamy nietyle, abyśmy je uważali za nieomyślne, jak aby publiczności dać próbkę jego spokoju i zdolności obejmowania wielkich obszarów czasu i faktów w niewielkiej liczbie wierszy druku.

„W stadium, w jakim jesteśmy, nadeszła, jak się zdaje, chwila do napisania historii sprawy Dreyfusa, na użytek Sisowatha (egzotycznego króla Kambodży, który właśnie bawi we Francji P. R.). Oto ona — sprowadzona do najprostszych linii:

„Pewien oficer zostaje oskarżony o zdradę. Sądzi się go i skazuje. Następnie szuka się dowodów jego winy; nie znajduje się, więc się je podrabia“.

„Liczmy: 24 wyrazów. Ta depecha streszcza dwaście lat historii.

„Lecz, w istocie nie mówi nic, nie podaje przyczyn głębokich przesilenia, które rozpetęła, które zamieszło kraj i miało za skutek wprowadzenie go na drogę nową.

„To, co trzeba dodać, to stwierdzono, że fakt ów był tylko przypadkowym epizodem, co doprowadziły nagle do starcia dwie umysłowości, dwa kierunki, dwa systemy, które oczekiwały tylko sposobności do rozpoczęcia walki i które nieuniknienie byłyby się starły prędzej lub później.

„Jakim sposobem się to stało, że jedna z dwu partyj w sprawie tej miała zrazu za sobą ogromną większość kraju?

„Fenomen jest dziwny, lecz nie niezrozumiały. Chodziło o zdradę. Owóż Francuz żyje w tem przekonaniu, że nie zdołanoby go pobić, gdyby nie został zdradzony. Wskazano mu zdrajcę. Bez żadnych bliższych informacji rzucił się na zdrajcę, zwłaszcza, że ci, którzy go oskarżali, byli naczelnikami armii i że od czasu wojny w r. 1870 złożył w armii całą swą ufność, wszystkie swe nadzieje, uczynił dla niej wszystkie ofiary, jakich tylko od niego zażądano.

„Co więcej: zdrajca był żydem, a nauczono go, powtarzano mu, że żyd to niebezpieczeństwo narodowe. Był więc przygotowanym do przyjęcia bez badania, co mu opowiadano.

„Inne stwierdzenie. Francuz lubi pasyami romanse fejetonowe. Nie przypuszcza rzeczy prostych, trzeba mu skomplikowanych przygód tajemniczych, dramatu. A właśnie podawano mu go, chcesz? to masz go! Szafla żelazna, tajne dossier, bardzo tajne, w którym nie było nic, lecz które — powiadano mu — wystarczyłoby utworzyć, aby wywołać wojnę.

„Jakżeż by mógł się oprzeć? Nie oparł się i wierzył we wszystko, co mu opowiadano, poczawszy od tej niedorzeczności, że elita narodu, ci, których nazwano z pogardą intelektualistami, nie mieli innego celu, jak sprzedać Francję zagranicy.

„Fenomen jeszcze dziwniejszy, niż tamten; dziś oto stało się, że ta olbrzymia większość, tak łatwowierna, która być może wierzy dotąd w bajki, któremi ją karmiono, pomimo to zmiotła swoimi głosami (przy ostatnich wyborach do parlamentu francuskiego — P. R.) stronnictwo, za którym maszerowały, niezrozumiejąc zresztą, dokąd ją prowadzono“.

Tyle p. Harduin — innych głosów zapewne wkrótce nie zabraknie.

Z Rosyi i Zaboru.

Terror.

Berlin. (Tel. wł.) Z Warszawy donoszą: W sobotę dokonano tu mordu politycznego na adwokacie Matuzewskim.

Po zamachu na Czuchnina.

Petersburg. (Tel. wł.) Donoszą tu z Sewastopola do „Birz. Wiedom.“: Mordercy Czuchnina dotąd nie ujęto, aresztowano 40 osób pod zarzutem morderstwa. Wśród oficerów panuje popłoch, oficerowie wysyłają swoje rodziny z miasta, bojąc się niepokojów wśród tutejszego garnizonu.

Zaburzenia.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą: W niedzielę przyszło tu do krwawych niepokojów, przyczem zniszczono jedną herbaciarnię. Za miastem zabito kilka osób, które udały się tam na przechadzkę. Na ulicy Grochowaja robotnicy oblali kipiącą wodą dzieci robotników, którzy pracują we fabrykach.

Petersburg. (TBK.) Onegdaj wieczorem pociąg przejechał jakiegoś pijanego żołnierza. Z tego powodu tłum, liczący 3.000 osób, napadł na pociąg, zabarykadował tor i uszkodził lokomotywę. Podróżni poczuli uciekac. Wiele osób zraniono. Tłum obrzucił pociąg kamieniami.

Baku. (TBK.) Anarchiści rozrzucają proklamacje, wzywające robotników, ażeby przemawiali tylko „językiem kul i bomb“. Miasto jest zupełnie sterroryzowane. Policja odmawia pełnienia służby.

Za Trepowa — Kozłow.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą tu z Petersburga: Nie ulega już żadnej wątpliwości, że Kozłowa zamordowano wskutek nieporozumienia, gdyż sprawca zamachu sądził, że ma przed sobą Trepowa. Na zapytanie zadane mordercy w więzieniu odpowiedział: „Nie znam żadnego Kozłowa, usunąłem tylko ze świata tę osobistość, która musiała być sprzątnięta“.

Zaraza syberyjska.

Petersburg. (TBK.) Donoszą z gub. grodzieńskiej,

że wybuchła tam w pobliżu granicy zaraza syberyjska. Kilka osób zmarło na tę chorobę.

Petersburg. (TBK.) Co do doniesienia z Grodna o wybuchu zarazy syberyjskiej, zaznaczyć należy, że doniesienie to odnosi się do okręgu białostockiego. Zaraza szerzy się wśród bydła przeważnie, mało zaś wśród ludzi. Zastosowano środki ochronne, niebezpieczeństwa niema.

Wywiad z Antoniuszem.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ zamieszcza interwiew swojego petersburskiego korespondenta z metropolitą Antoniuszem, uchodzącym za przeciwnika amnestyi. Na zapytanie korespondenta odpowiedział metropolita, że nigdy nie był przeciwnikiem amnestyi, sprzeciwił się tylko żądaniu, zawartemu w adresie do cara, aby car udzielił amnestyi, gdyż uważa to za brak taktu i naruszenie prerogatyw korony. Co się tyczy kary śmierci, stoi on na stanowisku biblij, która w starym zakonie wprost nakazywała karę śmierci. a w nowym jej nie wzbronila. Na inne pytania odpowiedział metropolita, że dopiero po zaprowadzeniu planowanego patriarchy w Rosyi, kościół uzyska należne mu znaczenie. Zaprzeczył w końcu metropolita historii o ogromnych majątkach kościelnych; przez ekspropyację dóbr kościelnych i klasztornych chłopci nie odniosą żadnych korzyści, a tylko klasztory zostaną zrujnowane.

Zmiana gabinetu.

Petersburg. (Tel. wł.) Car prowadzi układy z głównymi przedstawicielami Dumy za pośrednictwem Jermołowa celem utworzenia gabinetu parlamentarnego.

Posiedzenie Dumy.

Petersburg. (Pet. Ag.) Socjaliści odmówili udziału w wyborze delegata na międzyparlamentarną konferencję pokojową w Londynie.

Następnie pomocnik ministra spraw wewnętrznych **Makaro** w odpowiadał na 33 wniesione interpelacje. W obszernym swym wywodzie ograniczał się wyłącznie do przedstawienia faktów. Izba słuchała go przez czas jakiś w zupełnym spokoju; dopiero gdy chciał odczytać jakiś skonfiskowany podczas pewnej rewizji domowej papier, nie chciano go słuchać. Makarow zgodził się nie odczytywać papieru. W dalszym ciągu swej mowy oświadczył, że manifest z 30 października 1905 roku ogłasza wprawdzie wolność, ale nie znosi żadnych ustaw, które więc nadal istnieją i muszą być respektowane. Minister spraw wewnętrznych spełni swe obowiązki i będzie utrzymywał porządek w kraju.

Po tych słowach znowu zerwała się na sali burza. Słuchać głosy: „Dosyć!“ „Dymisyonować!“

Makaro w woła, że żąda wolności słowa. Prezydent dzwoni, ale hałas nie ustaje. Makarow przemawia dalej wśród wrzawy i różnych okrzyków.

Dwudziestu dwóch inowców zapisało się do głosu. **Petersburg.** (TBK.) Duma wybrała delegatami na międzyparlamentarną konferencję pokojową w Londynie posłów: Kowalewskiego, Rodiczewa, Swieczyna (z gub. czernihowskiej), profesora Wasiliewa i Aładina (z grupy pracy).

Petersburg. (TBK.) Na kolei Mikołajewskiej wybuchł strajk tragarzy.

Niżny Nowogród. (Pet. Ag. tel.) Panował tu przez 6 godzin silny pożar, który zniszczył 275 domów.

Rada państwa.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dnia 20 b. m. ma się odbyć ostatnie posiedzenie Izby poselskiej. Jak długo trwać będą posiedzenia komisji reformy wyborczej, zależy od wygotowania okręgów wyborczych. Dnia 4 września ma znowu podjąć swoje czynności komisja reformy wyborczej, a plenum Izby zbierze się ponownie 11 września. Jak słyhać, ogólna liczba mandatów wyniesie według nowej ordynacji wyborczej 505.

Z komisji reformy wyborczej.

Wiedeń. (TBK.) Komisja reformy wyborczej przystąpiła wczoraj do rozdziału okręgów w Tyrolu. Ponieważ nie przyszło do porozumienia między Włochami a Niemcami, przerwano obrady celem osiągnięcia kompromisu.

Rozdział okręgów wyborczych na Śląsku.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj popołudniu komisja reformy wyborczej obradowała nad rozdziałem okręgów na Śląsku. Poseł **Hruby** podniósł, że Śląsk z każdym rokiem wzrasta zarówno co do liczby ludności, jak co do siły handlowej i przemysłowej. Należy więc pomyśleć o pomnożeniu mandatów. Specjalnie z Polakami i Czechami na Śląsku postąpiono tak, że musi to wywołać rozgoryczenie i oburzenie. Cyfry urzędowe wykazują 55 proc. ludności słowiańskiej, a 45 proc. Niemców. Faktycznie jednak Słowian jest 60 proc., a Niemców 40 proc., jednak co do liczby mandatów stosunek jest odwrotny.

Mowca ostrzega przed prowokacyjną niesprawiedliwością, szczególnie w miastach postąpiono w ten sposób, że małe polskie gminy wciśnięto pomiędzy 2 wielkie miasta niemieckie. Mowca ostrzega przed złymi konsekwencjami, jakie to może pociągnąć, gdyż taki rozdział gotów wyjść na dobre tylko skrajnym partynom robotniczym. Bardzoby było wskazaniem, ażeby utworzyć także słowiański okręg miejski i obu narodowościom

pozostawić w nim porozumienie. Podział okręgów wiejskich jest zawstydzający dla ludności słowiańskiej

Mowca wnosi, ażeby z 3 okręgów niemieckich zrobić 2 mandaty, tak, że w ten sposób Niemcy mieliby o jeden mandat mniej, a Polacy jedenby zyskali. Na wypadek mowca stawia wniosek ewentualny, ażeby ogólną liczbę mandatów podwyższyc z 15 na 16.

Poseł **Głabiński** podnosi, że Polacy śląscy nie mają w komisji reprezentanta, mowca więc otrzymał polecenie przedstawienia ich żądań i przyłącza się do wniosku p. **Hrubego**. P. **Głabiński** domagał się, ażeby liczbę mandatów polskich podnieść z 3 na 4. Polacy na Śląsku liczą 220.000 tj. 35 proc. całej ludności. (Według spisu urzędowego z r. 1900; w rzeczywistości już wtedy Polaków można było liczyć na 250.000 co najmniej, gdyż tysiące Polaków zapisano, jako Niemców i Czechów, zwłaszcza z pośród przybyszów z Galicyi, analfabetów. Przyp. Red.)

Pod względem siły podatkowej i pod względem liczby mieszkańców nie pozostają w tyle, tak, że należałoby się im 5 mandatów, ze względu jednak na obecny stan posiadania Niemców poprzestają na żądaniu 4 mandatów. Idąc za podziałem, zaproponowanym przez posła **Hrubego**, mowca wnosi, ażeby gminy Łazy i Dąbrowa wyłączyc z okręgu fryszackiego i przyłączyć do innego, wreszcie, ażeby niemieckie gminy, z polskiego okręgu wyborczego wiejskiego w Bielsku wyłączyć i przyłączyć do miejskiego okręgu w Bielsku, który i tak wynosi tylko 22000 ludności. Skoro jednak Niemcy są przeciwni temu, należy te gminy przyłączyć do jednego z niemieckich, wiejskich okręgów, który także obejmuje tylko 23000 ludności.

Poseł **Demel** dowodzi, że Słowianie na Śląsku są uprzywilejowani (!). Niemcy obstają przy propozycjach hr. **Hohenlohego**, a sprzeciwiają się propozycjom posła **Hrubego** o podniesienie mandatów na 16 i są przeciwni tworzeniu nowego mandatu polskiego. Przedewszystkiem ostrzega, że wywołałoby to burzę, gdyby Niemcom ujęto jeden mandat, a oddano go Polakom. Mowca również przeciwny jest włączaniu niemieckich gmin wiejskich do okręgu miejskiego, gdyż byłoby to złamaniem zasady. Zresztą mowca jest zdania, że mandaty, oznaczone jako niemieckie, nie są pewne i szczególnie, jak mandat z Cieszyna lub Bielska będą przedmiotem walki.

Poseł **Choc** oświadczył, że żądania posłów **Głabińskiego** i **Hrubego** są bardzo skromne, gdyż liczba mandatów słowiańskich na Śląsku nie stoi w żadnym stosunku do kulturalnego i narodowego stanowiska Polaków i Czechów. Mowca przyłącza się do wniosku p. **Hrubego**.

Poseł **Kaiser** przyłączył się do wywodów posła **Demla**, a polemizując z posłami **Hrubym** i **Chocem**, oświadczył, że Niemcy nigdy się nie zgodzą na pomnożenie mandatów słowiańskich.

Minister spraw wewnętrznych **Bienert** prosi komisję, ażeby nie podwyższała liczby mandatów z 15 na 16, cyfra bowiem 15 mandatów w ogólnej liczbie 495 mandatów odpowiada liczbie ludności i sile podatkowej kraju. Co do rozdziału liczby mandatów pomiędzy 3 narodowości, to mowca podnosi, iż zastosowano się przytem do istniejących stosunków. Z 15 mandatów 9 ma przypaść Niemcom, a po 3 Czechom i Polakom, co jeszcze najbliższem jest stosunku obecnego, że z 12 mandatów śląskich 10 posiadają Niemcy, a po 1 Czesi i Polacy. Potrojenie dotychczasowej liczby mandatów czeskich i polskich, a zmniejszenie niemieckich o jeden stanowi pewne wyrównanie. Ponieważ minister jest zdania, że co do liczby mandatów i rozdziału ich na narodowości trzeba się trzymać propozycji ks. **Hohenlohego**, przeto nie może odstąpić od powyższej zasady także w tym wypadku, natomiast minister nie ma nic przeciw temu, ażeby miejscowości przemysłowe **Dąbrowa** i **Łazy** przenieść do innego okręgu. A chociaż przeniesienie gmin niemieckich z powiatu bielskiego przedstawia pewne niewłaściwości, a włączenie ich do innego okręgu wyborczego, oddalonego terytoryalnie, przedstawia trudności, to jednakże wszystko to nie może stanowić dla rządu wymówki od spełnienia słusznego życzenia. Mowca jednakże sądzi, że lepiejby było gminy te pozostawić w wiejskim okręgu bielskim. W końcu minister prosił o przyjęcie rządowych propozycji.

Poseł **Hruby** oświadczył, że ze względu na spokojny przebieg dyskusji czuje się zobowiązany do zadośćuczynienia wyrażonym życzeniom, cofa swój pierwszy wniosek, a obstaje tylko przy drugim, ewentualnie co do podwyższenia liczby mandatów na 16.

Dr. **Kozłowski** wyraził nadzieję, że komisja uzna, iż Polacy, minio iż reforma wyborcza przynosi im pod względem narodowym same tylko straty, nie stawiają trudności w dojsciu jej do skutku, lecz traktują ją obiektywnie, choć żaden naród bardziej od nich nie miałby prawa czuć się podrażnionym. Mowca wyraził zdziwienie, że poseł **Kaiser** oświadczył, że reforma wyborcza nie trzyma się żadnej zasady, raczej Polacy i Rusini w Galicyi mogliby to powiedzieć. Najwybitniejsi pisarze, którzy się zajmowali sprawą powszechnego głosowania, oświadczały, że jedyną jego zasadą jest liczba ludności. Wedle tej zasady liczba posłów z Galicyi powinna wynosić 140, to jednakże, co jej daje nowy projekt w porównaniu z obecnym stanem jest raczej zmianą na gorsze. W miarę dyskusji nad reformą wyborczą, liczba posłów ciągle rośnie, a Galicya za to nie otrzymuje żadnej rekompensaty. Jeżeli liczba mandatów polskich na Śląsku nie zostanie podniesiona na 4, to Polacy zostaną dotkliwie pokrzywdzeni. Poseł **Kaiser** prawił, że na Śląsku zachowuje się sprawiedliwość narodowościową, ale czemu przysteć nie pamiętać

o sprawie polskiego gimnazjum i seminarium nauczycielskiego. Do ostatniego dziesiątka lat wieku zeszłego nie było ani jednego polskiego gimnazjum na Śląsku, dopiero pod koniec ostatniego dziesiątka powstało z funduszy prywatnych polskie gimnazjum, które musiało zwalczać wiele przeciwności, zanim doczekało się upaństwowienia. Także sprawa seminarium nauczycielskiego jest ukróceniem praw narodowości polskiej. Odmawia się Polakom środków wykształcenia, a potem się im wyrzuca brak tego wykształcenia. Ani Polacy, ani Czesi na Śląsku nie pozostają w tyle poza Niemcami, a liczba 4 mandatów polskich jest minimalną w stosunku do liczby ludności polskiej.

Posel Kaiser, walcząc przeciw temu wnioskowi, porównuje równe z nierównym. Jeżeli się porównuje stanowisko 2 narodowości w 2 krajach, to nie można przeprowadzać porównań powiatami, ale tylko krajami. A więc Polacy na Śląsku wynoszą 33·2 procent całej ludności, zaś Niemcy w Galicji zaledwie 2·9 procent. Żądania więc jednego więcej mandatu polskiego na Śląsku nie można porównywać z żądaniem mandatu niemieckiego dla Białej. Zresztą Polacy na Śląsku od 10-go stulecia są ludnością rdzenną, natomiast Niemcy w Galicji są ludnością napływową. Wobec tego wszystkiego mówca prosi o podwyższenie mandatów polskich na Śląsku do 4.

Posel Kaiser powitał z zadowoleniem oświadczenie rządu, nieprzychylnie wnioskowi posła Hrubego i odwołał się do komisji, ażeby nie oświadczyła się za pomnożeniem liczby mandatów, gdyż przez to cała reforma wyborcza zostałaby zagrożona.

W głosowaniu wniosek posła Hrubego, Głabińskiego i Choca o pomnożenie mandatów ze Śląska z 15 na 16 odrzucono 22 głosami przeciw 14 i liczbę mandatów ze Śląska przyjęto wedle propozycji Hohenlohego na 15.

Wnioski posłów Głabińskiego i Hrubego o wyłączenie gmin Dąbrowa i Łazy, oraz gmin niemieckich z powiatu bielskiego i przyłączenie ich do innych okręgów przyjęto, a wszystkie inne wnioski odrzucono. Następnie podział okręgów wyborczych i cały ustęp reformy wyborczej, odnoszący się do Śląska, przyjęto stosownie do propozycji ks. Hohenlohego.

Posłowie Hruby i Choc zgłosili swe wnioski jako wotum mniejszości.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne j. dzis o g. 1 popołudniu. W razie dojścia do skutku kompromisu pomiędzy Włochami a Niemcami, znajdzie się na porządku dziennym rozdział mandatów w Tyrolu, a ewentualnie w Czechach.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przyjęcie drugiego wniosku p. dra Głabińskiego w komisji reformy wyborczej nastąpiło na podstawie układów pp. Abrahamowicza, Głabińskiego i Michejdy z Niemcami. Szanse Polaków na Śląsku znacznie się polepszyły. Na podstawie uchwały komisji Polacy mają zapewnione trzy okręgi wiejskie z szansami wyboru trzech polskich kandydatów narodowych, dalej w okręgu górniczym polsko-czeskim względnie większość, a wreszcie prawie połowę ludności polskiej w okręgach miejskich Cieszyn-Bogumin-Pudów i Frysztat-Strumięń.

Wotum mniejszości, dotyczące czwartego mandatu polskiego z okręgu wiejskiego, wniosą Polacy razem z posłem Hrubym.

Głodówka.

Waitzen (Vacz, na Węgrzech, w komitecie pesterńskim). (TBK.) W więzieniu tutejszym czterech uwięzionych socjalistów rozpoczęło w sobotę strajk głodowy z powodu, że dyrektor więzienia nie pozwolił jednemu z nich na wysłanie artykułu do organu socjalistycznego „Nepszava“. Zawiadomiono o tem ministra sprawiedliwości Polonyiego.

Dyzlokacye wojsk.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ donosi, że w jesieni nastąpi nieznaczna dyzlokacya wojsk. Co się tyczy Galicji, to przez przeniesienie pułku dragonów nr. 1 z X korpusu w Przemyślu, nastąpi zniesienie niektórych mniej ważnych pozycji, względnie ich zredukowanie. Po ukończeniu ćwiczeń wojskowych, z pułku huzarów trzeci szwadron zostanie przeniesiony ze Sądowej Wiszni do Krakowca, z pułku dragonów nr. 8 jeden szwadron przeniesiony zostanie z Krakowca do Jarosławia, z pułku huzarów nr. 13 będą przeniesione sztab pułku, oba sztaby dywizyjne i trzy szwadrony w Łańcucie, jeden szwadron pójdzie do Kolbuszowy, a dwa szwadrony do Doliny i Żukowa.

Mianowanie.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ donosi: Minister rolnictwa nadał posadę kancelisty w okręgowym urzędzie górniczym w Drohobyczu podoficerowi 13 p. p. Ignacemu Wiodkowi.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Posel Daszyński wyjechał do Londynu na międzyparlamentarną konferencyę socjalistyczną.

Kraków. (Tel. pryw.) O skróceniu godzin pracy w fabryce żelaza Zieleniewskiego donoszą, że p. Zieleniewski przyjął za zasadę skrócenie dnia roboczego z 10 na 9 godzin pracy, ponieważ jednak wzorem fabryk angielskich zamierza dać robotnikom w sobotę popołudnie wolne, przeto praca w zwykłe dni wynosić będzie 9 1/2 godziny, zaś w sobotę tylko 6 1/2 godziny, co razem daje tygodniowo 54 godziny pracy, zamiast dotychczasowych 60.

Ze skupczyny serbskiej.

Belgrad. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu

skupczyny młodoradykali protestowali przeciw protokółowi z ostatniego posiedzenia. Przyszło do wrzawy i hałasów, poczem protokół przyjęto 85 głosami przeciw 54. Następnie prezydent ministrów odczytał ukaz, otwierający nadzwyczajną sesyę skupczyny.

Wrzenie w armii serbskiej.

Zemuń. (Tel. wł.) Wrzenie wśród korpusu podoficerów przybiera niebywale rozmiary. Ogólnie sądzą, że król Piotr nie chce już żadnego z podoficerów zamianować oficerem, jak to ustawa przepisuje, gdyż faktycznie od lat 3 żadna podobna nominacya nie nastąpiła, stało to się jednakże ze względów budżetowych. Obecnie ruch wśród podoficerów przybiera kierunek antydy nastyczny, wskutek czego wielu podoficerów uwięziono.

Wypadki.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj na dworcu kolei Zachodniej, wskutek nieostrożności, lokomotywa najechała na pociąg osobowy, przyczem pięciu podróżnych zostało lekko rannych.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Z wielu stron nad Morzem Czarnem i Kaspijskiem donoszą o silnych ulewach, które zrzuciły wielkie spustoszenia. Wiele mostów jest zerwanych.

Odwołanie odwiedzin floty.

Londyn. (TBK.) W Izbie gmin podsekretarz stanu Runtiman odpowiedział w zastępstwie sekretarza stanu Greya na zapytanie co do wizyty floty angielskiej na wodach rosyjskich, że ze strony rządu rosyjskiego przedstawiono, iż wobec sytuacji politycznej w Rosji pojawienie się okrętów wojennych obcego mocarstwa zostałoby użytkowane w Rosji w celach agitacyjnych i byłoby połączone z pewnym niebezpieczeństwem. W obec tego rząd z ubolewaniem musi odłożyć odwiedziny i w ogóle porzucił myśl wysłania tego roku floty na morze Północne.

Bójka podczas demonstracyi.

Londyn. (Tel. wł.) Publiczna demonstracya, jaką urządzono w niedzielę w Manchester w sprawie prawa wyborczego kobiet, skończyła się krwawą bójką, wywołaną przez przeciwników tego ruchu. Podczas bójki wiele osób zostało ciężko rannych.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż. (TBK.) Na wczorajszej Radzie gabinetowej minister wojny Etienne zawiadomił, że szef szwadronu Dreyfus został przydzielony do 12 pułku artylerji w Vincennes, zaś Picquart obejmie natychmiast komendę wojskowego gubernatora Paryża.

Proces Rosyan w Paryżu.

Paryż. (TBK.) Wczoraj rozpoczął się proces z powodu znanej afery bomb w lasku Vincennes, przyczem zginął anarchista rosyjski Stryga. Oskarżeni są Wiktor Sokołow, jego przyjaciółka Zofia Sperańska i Aleksander Sokołow, którego wniesiono do sali na noszach, nie przyszedł jeszcze bowiem do siebie po ranach wskutek wybuchu bomby. Obrońcy protestują przeciw nazywaniu oskarżonych anarchistami, są oni tylko rosyjskimi rewolucjonistami. O zamiarach Strygi nic nie wiedzieli. Aleksander Sokołow oświadcza, że miał zamiar opuścić Francję i powrócić do Rosji.

Paryż. (TBK.) W procesie z powodu wybuchu bomby w lasku Vincennes, prokurator zażądał dla oskarżonych, którzy nadużyli gościnności Francji, najwyższego wymiaru kary.

Uczczenie Rembrandta.

Amsterdam. (TBK.) Wczoraj przed południem w obecności ks. Henryka hoienderskiego odbyło się odsłonięcie tablicy na grobie Rembrandta, jak również otwarcie nowej „Hali Rembrandta“.

Wycieczka eskadry japońskiej.

Saigou. (TBK.) Eskadra japońska, która przybyła do zatoki Kamranh, wyjechała w kierunku północnym. Sądzą, że otrzymała ona polecenie objechać drogę, którą płynął admirał Rożestwieński.

Wnuk Krügera.

Londyn. (Tel. wł.) Stefan Paweł Krüger, wnuk ostatniego prezydenta rzeczypospolitej burskiej, został uwięziony pod zarzutem zamordowania pewnego Anglika w mieście Rastenburg.

Wiedeń. (Tel. wł.) Gubernator banku austriacko-węgierskiego dr. Biliński udał się wczoraj na dłuższy urlop do Iszlu.

Budapeszt. (TBK.) Prezydent ministrów Wekerle przedłożył jednomiesięczne prowizoryum budżetowe.

Iszl. (TBK.) Minister wojny, generał Pittreich, był wczoraj przedpołudniem u cesarza na całogodzinnej niemal audyencji, popołudniu zaś wziął udział w familijnym obiedzie u cesarza.

Walny Zjazd delegatów Towarzystwa Pedagogicznego.

Drugi dzień obrad.

Wczorajsze obrady przeciągnęły się do godz. 3:30 popołudniu.

W dalszym ciągu dyskusy, której przebieg początkowy podaliśmy we wczorajszym numerze popołudniowym, przekazano zarządowi głównemu do rozpatrzenia wnioski p. Korneckiego w sprawie stworzenia akademii dla nauczycielstwa ludowego, uchwalono dalej wniosek p. Stachonia, polecający Zarządowi głównemu,

aby czynił starania o zmianę odnośnych ustaw w tym kierunku, ażeby nauczyciele mogli uczęszczać na uniwersytet w charakterze zwyczajnych słuchaczy, tudzież wniosek p. Soleskiego, polecający starać się na razie o to, aby nauczyciele, podobnie jak nauczycielki, mogli zdawać egzamin licealny. Uchwalono wreszcie starać się o wyjednanie należytej reprezentacyi nauczycielstwa w Radzie szkolnej krajowej.

Obszerną dyskusyę wywołała sprawa zmiany statutu, mianowicie w tym kierunku, aby nazwę Towarzystwa zmienić na „polskie“ Tow. pedagogiczne. W rezultacie projektowaną zmianę przyjęto.

Polecono następnie Zarządowi głównemu, aby utworzył syndykat dla obrony interesów nauczycielstwa, a w sprawie projektowanego wiecu nauczycielstwa na wniosek p. Jaworskiego uchwalono rezolucyę, którą uznano potrzebę zwołania wiecu w czasie kadencyi sejmowej i polecono zarządowi utworzyć komitet wiecowy, który w porozumieniu z innymi Towarzystwami pokrewnymi ma zająć się zwołaniem tego wiecu.

Po wyczerpaniu na tem porządku dziennego, przewodniczący p. Wojtyga zamknął obrady krótkim przemówieniem.

W południe, w czasie kilkuminutowej przerwy, odbyło się fotograficzne zdjęcie zbiorowe uczestników zjazdu.

NA MARGINESIE.

Z wędrówek po Jarmarku.

III.

Karuzel.

„Karuzel“ przekabacony na język katolicki, znaczy „kołowaczna“ (od „koło“, „kołowac“ — stąd „Zaczarowane koło“, „Koło Pani“, „piąte koło u wozu“ i t. d.).

Samemu urządza się karuzel w ten sposób, że się chwytą jedną ręką za latarnię i biega się w koło. Wtedy jest jazda na osle i niema rozmaitości, tej, która jest na karuzeli jarmarcznej. Albowiem prawdziwy karuzel przypodobany być może do arki bł. p. Noego, bohatera potopu przez małe p.

Noe dostał, jak wiadomo, od Pana Boga Obiegorek, ależ nie, arkę i wziął po parze ze wszystkich zwierząt, aby można było po potopie zrobić karuzel i trochę ludzi, aby mógł kto jeździć na karuzelu. Całkiem mądre urządzenie, tylko w arce były także pchły i pluskwy, a na karuzelu wprawdzie są, ale nikt na nich nie jeździ.

Do czego służy karuzel?

Jest on przede wszystkim przeglądowną wystawą bydła. Są tam krajowe świnię, osły i konie, z zagranicznych żyrafy, słonie i inne łabędzie. Na bydle krajowym nikt nie chce jeździć; wszystko się rwie na zagraniczne. Stąd na karuzelu nierówności społeczne: z jakąż dumą spogląda żyrafa na swinię, a swinia — nawet na łabędzia, który jest strasznie sympatyczny.

Oto jakowyś mąż jerychoński, Icek Lohengrin, usiadł na łabędzia (który do tego wszystkiego jest zezowaty) i w upojeniu kołowaczna zwraca się do jakowejś Elzy, jadącej na słoniu:

„Nie potrzebujesz mnie spytać
Ni zdradą, ni z podstępem,
Skąd labenć przywiózł mnie
I jak ja szebi zwie.“

— A idź sy pan do choroby ciężki!
A katarynka aż się zatacza: „Tyś pchła, tyś pchła, mnie do rozpaczy tej...“

Świnię, żyrafę, łabędzie dostają szalu; całe szczęście, że nikt nikogo nie może przejechać.

I tylko jeden pieszy policyant jest smutny; konny ma konia, a on by sobie siadł na swinię, tylko jakoś nie wypada z półkiszycem. Koran albowiem powiada, że swinia jest nieczysta. x.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 16 lipca br.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C	Wiatr	Opad w 24 g. (g. z pp.)		Temperatura	
				Naj- wzroza	Naj- niższa		
7 rano	731·3	19·2	SW·1				
2 popoł.	730·8	21·1	W·3	0·0	24·6	12·9	
9 wiecz.	731·3	17·4	W·2				

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu, o 9 wieczorem nieznaczny deszcz.

Prognoza na dziś: Zmienne zachmurzenie, opady.

— Prof. Tadeusz Korzon, znakomity historyk, bawi w naszym mieście.

— Z uniwersytetu. Dyplom magistra farmacyi otrzymali pp.: Brandler Henryk, Hulles Dawid, Miller Abraham, Moszczeński Maryan, Neider Wilhelm, Rudnik Chaim, Schumer Fischel, Stenzel Stefan i Zimmering Abraham.

Pp. Kazimierz Krechowiecki rodem z Drohobycza, Alojzy Stanisław Juzwa rodem z Żurawna, Salomon Lachs rodem ze Lwowa, Jakub Knopf rodem z Ulanowa i Jakub Grosskopf rodem ze Lwowa otrzymali na uniwersytecie tutejszym stopnie doktorów praw, a Zygmunt Michał Zawirski, rodem z Berezowicy Małej, stopień doktora filozofii.

— Pogrzeb ś. p. Maryi hr. Gołuchowskiej, o której śmierci donieśliśmy wczoraj, odbędzie się dziś w Skale

o 10 rano. Wezmą w nim udział między innymi namiestnik hr. Potocki i marszałek hr. Bądziński.

Marya Karolina Józefina z hr. Baworowskich, urodzona 1 listopada 1823 r., dama Krzyża gwiazdowego i dama dworu s. p. cesarzowej Elżbiety, wyszła w r. 1848 za hr. Agenora Gołuchowskiego, właściciela majoratu Skalańskiego, członka honorowego orderu maltańskiego, dra praw, podkomorzego, dziedzicznego członka Izby panów, tajnego radcę i namiestnika Galicji.

S. p. Marya hr. Gołuchowska pozostawiła synów: Agenora Maryę Adama, ur. w r. 1849, ministra spraw zagranicznych i ministra dworu cesarskiego; Adama Maryę Stanisława Franciszka Borgię, ur. w r. 1855, marszałka Rady powiatowej tarnopolskiej i Józefa Maryę Alojzego, ur. w r. 1861, oraz córki: Zofię Maryę Klementynę Amalię, ur. w r. 1850 i Maryę Amalię Józefę Ignacy, ur. w r. 1854.

Nasi rakarze. Wczoraj wieczorem o g. 7:30 na rogu ul. Ossolińskich i Zimorowicza odegrała się scena, która wywołała oburzenie wszystkich przechodniów i mieszkańców sąsiednich domów. Nadjechali rakarze bez asystencji policyjnej i rzucili się na psa, znajdującego się na trotuarze, acz przepisy wyraźnie im tego zakazują. Nie pomogły prośby i płacze dzieci, których pies ten był własnością. Rakarze psa złowili i brutalnie rzucili go na wóz, mimo głośno wyrażanego oburzenia świadków tej ohydnej sceny. Czy nie możnaby raz wreszcie nauczyć pp. rakarzy, jak mają spełniać swoje obowiązki.

Sprawa uszkodzenia pomnika Jagielly w Gródku Jagiellońskim została, jak doniosły depesze, aresztowany i poniesie zapewne karę za swój haniebną postępek. Obrońca jego będzie mógł przytoczyć jako okoliczność łagodzącą winę, że prasa ruska okazała z powodu tego faktu nie mniej wandalizmu i barbarzyństwa. Oto n. p. organ Narodnego Komitetu „Swoboda” dała notatkę o tem ironiczny tytuł: „Jagello okulawiw”. Po tem w tym samym tonie opowiada, że „Ukraińcy” pobili kiedyś w Gródku króla polskiego Kazimierza Wielkiego, tłumaczy, że Rusini słusznie się gniewają na postawienie pomnika, bo Jagiello był niby Rusinem a potem dla korony polskiej przerobił się na Lacha. Polacy — pisze dalej „Swoboda” — przypisują zniszczenie pomnika „hajdamakom”, ale mimo poszukiwań żandarmerji, nie mogą ich wytropić. Ci, co to zrobili, nie będą głupi i nie przyznają się — kończy organ narodowiecki — a zapewne nie byli też głupi i nie robili tego przy świadkach.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 16 lipca. (Tel. wł.) Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 39.80 do 40.20.

Tendencja: niezmiennona.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 61.75 do 62.25.

Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —.—, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —.— w całych wagonach K. —.— do —.—, beczkami do —.—.

Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 35.75 od K. 36.95. W beczkach K. —.— do —.—.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 37.35 do K. 40.20.

Tendencja: spokojna.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń: dnia 16 lipca. Kursy giełdy wiedeńskiej, Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 286.—, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 286.50, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 257.—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 258.—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. 97.—, b) bezprocentowej Budapeszteńskiej (Basilica) 5 zł. 22.20, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 464.—, Clary zł. —, m. k. 142.—, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 79.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 87.—, Pożyczka m. Lublany k. zł. 56.—, Ofen 40 zł. 167.—, Palfy 40 zł. m. 45 57.—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 49.10, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 30.10, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 58.—, Salma —.— zł. m. kon. 75.—, Pożyczka salcburska 163.20, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po fr. — 162.75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 515.40.

Berlin, dnia 16 lipca. Banknoty austriackie 85.20. Spirytus —.—.

Paryż, dn. 16 lipca. Trzy procentowa renta 96.92.

Frankfurt, dnia 16 lipca. Austr. kred. 209.80, Laura —.—, Disconto —.—. Koleje państwowe —.—, Alpy —.—. Usposobienie:

Wiedeń, d. 17 lipca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 668.— Akcje węgier. Zakładu kredyt. 805.—, Akcje Anglo banku 310.—, Akcje Unionbanku 549.—, Akcje Ländlerbanku 434.75, Akcje Bankvereinu 548.—, Akcje Boden credit 1036.—, Akcje gal. Banku hipot. 575.—, Akcje kolei państwowych 673.25, Akcje kolei południowej 167.—, Akcje Tramway A. —.—, B. —.—, Akcje kolei Elbethal. 454.—, Akcje kolei półn. 5530—5550, Akcje kolei czern. 580.— Akcje Alpy 573.—, Akcje Rima Muranyi 571.—, Akcje Prag. Tow. żel. 2734.—, Akcje Fabryki broni 586.—, Akcje tureckie tyton. 408.—, Akcje galic. karpac. Tow. naft. 534.—, Oblig. węg. ind. 94.90, Renta majowa 99.60, Austr. Renta koronowa 99.70 Węg. Renta koronowa 95.05, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 98.90, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 98.50, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100.90, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111.60, 4 proc. listy Banku kraj. 99.—, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101.50, 5 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —.—, Obligacje propinacyjne 99.30, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 98.95, 4 prc. pożyczka miasta Lwowa 97.65, Losy tureckie 163.—, Marki 117.45, Ruble 251.25, Kredyty —.—, Alpy —.—, Węgier. kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje. —.— 5 proc. ros. pożyczka 1906 85.30.

Usposobienie spokojne. Przejściowo lombardy i Staatsbahny niższe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wobec wypogodzenia się ustaliły obawy co do pomysłnego rezultatu żniw, a tendencja na giełdzie ustaliła się, interesy jednakże były nieznaczne. Lepsze usposobienie objawiło się jedynie w tem, że kursy mimo zastoju w interesach, ustaliły się. Papierzy rosyjskie doznały nieznacznej podwyżki.

Berlin, d. 17 lipca. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 209.90, Staatsbahny —.—, Disconto Comandit 182.90 Berlin. Tow. handl. 168.90, Laura 231.70, Bohumery 241.50 Kolej połudn. wschodnio-pruska —.—, Rubelza gotówkę 214.50, Kolej warsz. wied. 125.75, Kolej morza śródziemnego 94.—, Kolej Meridionalna 167.50, Losy tureckie —.— Renta włoska —.—, „Harpener” kopalnia węgla 206.50, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacye —.— Lombardy 34.40, Kolej Henry 144.30, Niemiecki bank narodowy 126.75, Kanada Preferred 158.25, Akcje żegluga hamburskiej 157.10, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark” 261.40

Berlin, d. 17 lipca. 4 proc. węgierska renta złota —.—, węgierska renta koronowa —.—, Austr. akcje kredytowe 209.90, Staatsbahny —.—, Lombardy 34.40 Disconto Comandit 182.90, Ruble 214.50.

Tendencja: bez ochoty.

Frankfurt, d. 17 lipca. Wczorajsza giełda wczorna: Austriacka renta papierowa —.—, Austr. renta srebrna 100.50, Austr. renta złota 100.65, Austr. akcje kredytowe 209.60, Staatsbahny 144.20, Lombardy 34.40, 4-proc. austr. renta koronowa 100.10.

Tendencja: spokojna.

Targ zbożowy i towarowy

Budapeszt 16 lipca. Pszenica na kwiecień 1907 r. od 7.91 do 7.92, Pszenica na maj od —.— do —.— Pszenica na październik od 7.62 do 7.63, Żyto na kwiecień 1907 r. od —.— do —.—, Żyto na paźdz. od 6.46 do 6.47, Owies na maj 1907 r. od 0.— do 0.—, Owies na paźdz. od 6.51 do 6.52, Kukurudza na sierpień 6.16 do 6.17, kukurudza na lipiec od 6.08 do 6.09, kukurudza na maj 1907 od 5.37 do 5.38, Rzepak na maj —.— do —.—, Rzepak na sierpień od 15.90 do 16.—.

Pogoda: pochmurno.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego:

Materyały do programu polityki narodowej w Galicji

W sprawie reformy gminy wiejskiej

DWIE KONFERENCJE.

(Przemówienia pp. Becka, Bujaka, Bujnowskiego, Doermana, Rawity-Gawrońskiego, Głabińskiego, Panka, Pierożyńskiego, Popławskiego, Rozwadowskiego, Sawczyńskiego, Schätzla, Tarnawskiego i Zardeckiego).

— Cena kor. 1.20. —

„OJCZYŻNA”

tygodnik ilustrowany dla ludu „OJCZYŻNA” kosztuje wraz z przesyłą pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor. — wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. —

WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO

do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz w Admin. „Słowa Polskiego”, ul. Chorążczyzna 17—19 i w kantorze w Pasażu Mikolascha.

Beniowski hr. M. A. **DZIENNIK PODRÓŻY I ZDARZENIA** na Syberji, w Azji i Afryce ze wstępem Ant. Potockiego, 4 tomy. Cena znizona . . . K. 1.—
 Blicher Clausen J. **STRYJ FRANIO**, powieść z życia duńskiego . . . K. 1.20
 Compain L. M. **PRZEBOJEM**, powieść przekład z francuskiego Br. Neufeldówny . . . K. —.60
 Coulevain Piotr de. **NA GAŁĘZI**. Przekład z francuskiego F. Popławskiej. . . K. 1.80
 Daudet Alfons. **NOWELE Z CZASÓW OBLEŻENIA PARYŻA**. Czyt. Polska . . . K. —.60
 Doyle Conan. **CZERWONYM SZLAKIEM**, powieść. Tłum. z ang. Br. Neufeldówna. Lwów 1903 . . . K. —.60
 Gąsiorowski Wacław **HURAGAN**, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 6.—, w ozd. opr. . . K. 7.80
 Gąsiorowski Wacław. **ROK 1809**, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 4.—, w ozd. opr. . . K. 4.60
 Głabiński Stanisł. **DR. ZAMACH NA UNIwersYTET POLSKI WE LWOWIE**, Lwów 1902 . . . K. 1.—
 Głabiński Stanisław **DR. LUDNOŚĆ POLSKA W GALICJI WSCHODNIEJ**. Referat wygłoszony na I-ym wiecu narodowym we Lwowie . . . K. 1.—
 Glin Elinor. **WIZYTY ELŻBIETY**. Powieść. Przekład z angielskiego B. Neufeldówny . . . K. —.60
 Gorkij M. **OPOWIADANIA**, wołny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Małżeństwo Orłowie, Zazubrina . . . K. —.60
 Grotzger. **POCHÓD NA SYBIR**. Heliograwura wielkości 90:61 c/m. . . K. 3.—
 Gruszecki Art. **WIĘKSZOŚCIĄ**, pow. współcz. K. 2.—
 Hauch C. **TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POLSKIEJ**. Z oryg. duńsk. przeł. J. Klemensiewiczowa, Lwów, 1903 K. 1.20, w ozd. oprawie . . . K. 1.80
 Heryng Zygmun. **LOGIKA EKONOMII**. Zasadnicze pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o energii. Cena K. 3.—, dla prenumerat. . . K. 2.—
 Hobson Jan A. **ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓŁ-**

CZESNEGO. Z oryg. angielskiego na język polski przeł. H. L. Cena K. 6.25, dla prenum. . . K. 4.—
 Hofmanowa Klementyna z Tańskich . . . **WYBOR DZIEŁ**, tomów 6, wstępem opatrzył dr. Piotr Chmielowski, Cena znizona . . . K. 3.—
 w ozdob. opr. w 3 tomach . . . K. 4.80
 Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **HRYHOR SERDECZNY**, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu . . . K. 1.20
 Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **O BYT**, powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku, 3 tomy, wydanie jubileuszowe z portretem autora. Lwów, 1903, cena K. 6.—, znizona na . . . K. 3.—
 Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **SYLWETY EMIGRACYJNE**. Wielka 8-ka . . . K. 6.—
 Krajewski Józef. **TAJNE ZWIĄZKI W GALICJI (1833—1841)**; Lwów, 1903 . . . K. 1.20
 Kraszewski J. I. (B. Boiesławita). **DZIECIĘ STAREGO MIASTA**, obraz. na tle ostatniego powstania polskiego . . . K. —.60
 Kuncewicz Izidor. **MOI ZNAJOMI**, Szkic z lwowskiego świata, Lwów, 1900 . . . K. —.60
 Laskowski Kazimierz. **Z RODU MARZYCIELI**, (kartki z życia), Lwów, 1900 . . . K. —.60
 Lie Jonas. **DZIADUNIO**. Przekład z duńskiego, Lwów, 1900 . . . K. —.60
 Machar Jan. **MAGDALENA**. !Przełożył z czeskiego Adam M-ski. K. 2.—. Dla prenumerat. . . K. 1.—
 Maszewski Stanisław. **SYCYLIA W LATACH 1848 i 1849** . . . K. —.60
OPOWIEŚCI JAPONSKIE. Spolszczył Jan G. K. —.60
 Pilo M. **PSYCHOLOGIA PIĘKNA I SZTUKI**. Przekł. A. Morzkowskiej K. 2.—, dla prenum. . . K. 1.20
 Przygodny. **WARSZAWA WSPÓŁCZESNA** W 12 OBRAZKACH. Lwów, 1903 . . . K. 1.50
 Rod Edward. **DAREMNY WYSIŁEK**, powieść, Lwów, 1903 . . . K. 1.20
 Rojan K. **MUSZKA**, powieść, Lwów . . . K. 3.—
 Romanowska St. **NAD MICHIGANEM**. Opowieść z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona I. nagrodą . . . K. —.30

Rosny J. H. **DOKTÓR HARAMBUR**. Powieść. Przekład Bronisławy Neufeldówny . . . K. 1.20
 Rossowski Stanisław. **MOJA CÓRKA**. Lwów K. 2.50
 Rossowski Stanisław. **PSYCHE**, poezje, wydanie wytworne na papierze czerpanym, Lwów . . . K. 3.—
 Roveta G. **LULU**, powieść, przekład z włoskiego. . . K. 1.20
 Rozwadowski Jan, Dr. **RUSKIE BEZROBOCIE** W R. 1902. Uwagi o jego terenie. . . K. 1.20
 Sclavus Wiesław. **UGÓDOWCY**, powieść. Wydanie III. Lwów, 1903, K. 3.—, w ozd. oprawie . . . K. 3.60
 Seignobos K. **DZIEJE POLITYCZNE EUROPY WSPÓŁCZESNEJ**. Rozwój stronnictw i form politycznych 1814—1899. 2 t. K. 10.40, dla prenum. K. 7.50
 Słowacki Juliusz. **Makryna Mieczysławska**. Wydał i objaśnił dr. Henryk Biegeleisen. Z portretami przełożonej klasztoru i poety . . . K. 2.—
 Sołtan Abgar. **PANNA SIEKIERCZANKA**, — Szkic Lwów . . . K. 2.—
 Spencer Herbert **INSTYTUCYE ZAWODOWE**. Z oryg. angielsk. tłum. Jan Stecki . . . K. 2.60 dla prenumerat. . . K. 1.50
 Wasilewski Zygmunt. **NOWY KONRAD**. Rozbiór „Wyzwolenia” Stanisława Wyspiańskiego, Lwów 1903 . . . K. 1.20
 Wasilewski Zygmunt. **ŚLADAM! MICKIEWICZA**, Lwów, stron 300 . . . K. 3.60
W SPRAWIE REFORMY GMINY WIEJSKIEJ. Dwie konferencje, materyały do programu polityki narodowej w Galicji . . . K. 1.20
 Wazow Jan. **KROLOWA KAZAŁARSKA**, współczesna powieść bułgarska w 2 częściach. Przełożył J. G. . . K. 1.80
 Wells H. G. **CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY**, przekład z angielskiego, Lwów . . . K. —.60
 Wilkoński A. **RAMOTY I RAMÓTKI** . . . K. —.60
 Witort Jan. **ZARYSY PRAWA PIERWOTNEGO**. Cena K. 2.60, dla prenumerat. . . K. 1.50
 Zora. **DROGAMI ŻYCIA**, powieść, Lwów . . . K. 1.20